



Nr. 14/52

Dnia 5 grudnia 1943 r.

Walczy z pljaństwem.

Oddawna już wódka była sprzymierzeńcem gwałcicieli wolności człowieka, wyznawców udysku i realizatorów wyzysku społecznego.

W Polsce szlacheckiej w każdej niemal wsi wznoszono karczmy, a wódka była jedyną ostoją i pocieszeniem dla poddanych. W niej topili swą krzywdę i niedolę, zapominając, że są ludźmi, że mają prawo do życia wolnego. Chłop panszczyźniany, zalewając swoje troski i żale gorzałką, produkowaną usłużnie przez każdy dwór szlachecki, nie miał czasu myśleć o swojej niedoli. Zżerany nędzą, z unysem zamroczonym alkoholem stawał się popularnym, niewymagającym niewolnikiem, dręcym przed srogim obliczem pana, spełniającym z pokorą wolę swych ciemniejszych.

W "cywilizacyjnej" pracy europejczyków w koloniach tubylców i łatwego panowania nad nimi, wódka jest ważnym czynnikiem ujarzmiania i łatwego panowania nad nimi.

Niemcy idąc na podbój świata, dążąc do zamienienia kulturalnych narodów Europy na białych murzynów, na niewolników w służbie "Herrenvolku" sięgnęli do wyprubowanego sposobu ujarzmiania wolnych ludzi przy pomocy wódki. Od pierwszych chwil okupacji w Polsce jesteśmy świadkami celowego rozpijania ludności. Zaraz w pierwszym okresie rządów okupanta zwiększono znacznie liczbę punktów sprzedarzy alkoholu. Znana mi jest miejscowość, w której przed wojną był tylko jeden skład wódek, a w drugim roku okupacji było ich 10, nie licząc tajnych wyszynków i wytwórni "bimbru". Przy całej swojej bezwzględności w karaniu z najbliższego powodu, administracja niemiecka bardzo jest pobłażliwa i wyrozumiała dla "producentów" samogonu. Z reguły kary za przestępstwa pod tym względem bądź są umarzane, bądź też wysokość ich nie przekracza wartości kilku litrów wyprodukowanego pojąjemnie alkoholu.

W swojej akcji rozpijania ludności polskiej wróg idzie dalej. Oto ograniczywszy ostatecznie liczbę wyszynków, postanowił nagradzać wódkę za uległość, służalcze podporządkowanie się, wierną służbę, lub wykazaną lojalność. Obwite przydziały wódczane otrzymują więc wójtowie, sołtysi, agronomowie, urzędnicy ważnych dla okupanta działów administracji, policja i konfidenci. Premiowanie odstawy wszelkich kontygentów oparte jest na wódce. Nie ma poprostu artykużu, za dostarczenie którego okupant nie nagradzałby wódkę. Nawet dzieci szkolne za przymusową zbiórkę ziół leczniczych otrzymują jako nagrodę wódkę.

Cel tej wódczanej akcji okupanta jest jasny. Alkohol ma służyć mu, utartym zwyczajem, do łatwiejszego ujarzmienia narodu polskiego, dla uczy-nienia z nas potulnych niewolników. Wódka bowiem używana częściej w nadmiernych ilościach ślepią ostrość przeżyć, uniemożliwia trzeźwość sądu, zabija jasność myśli, pomięta i upadła człowieka. A po za tym rozpuszcza języki, osłabia tak zwane centra hamujące, wolę. Przy kiełbisku człowiek skłonny jest do zwierzeń, nieprzestrzega tajemnic, pragnie imponować innym i jeśli bierze udział w prąży konspiracyjnej, mówi więcej niż można, niż wolno, a skutki tej paplaniny przynoszą nieraz śmierć męczennską najlepszych z nas.

Pamiętajmy o tym, że każda akcja wroga w stosunku do nas jest prze-myślana i celowa, dąży do wyniszczenia Polaków pod względem fizycznym i





morainym godzi ppprostu w nas być. Winien z tego zdawać sobie sprawę każdy Polak, a w szczególności ten, który dobrowolnie wstąpił w szeregi organizacji niepodległościowych, by walczyć z wrogiem o wolność i niepodległość Ojczyzny oraz o lepszy, sprawiedliwszy ład wewnętrzny we własnym państwie. Kto szczytne hasła i idee uznał za swoje, nie może niepaćmiętać o nich w życiu codziennym. Dlatego też upijanie się jest niegodne konspiranta. Libacje wódczane, choćby skłonne, budzą odrazę w obliczu straszliwej rzeczywistości, w obliczu nędzy i głodu mas, w bliznie śmierci męczeńskiej w obozach-kaźniach najlepszych synów polskich. Są poprostu profanacją uczuć patriotycznych. Pięszę to nie z jakiegoś świętoszkowato-moralizatorskiego stanowiska/nie jestem abstynentem/, ale z wewnętrznego przekonania, chwile bowiem, jakie przeżywamy wymagają trzeźwości.

Nie piję dziś, bo nie mogę współdziałać pod żadnym względem z wrogiem, nie piję, bo nie pozwala mi na to moja godność narodowa, nie piję przez pamięć o tych, którzy zginęli i giną męczeńską śmiercią w obozach koncentracyjnych lub w kaźniach śledczych gestapo.

Pomyślcie zresztą kto dziś przedewszystkim pije. Pobieżna obserwacja wykaże nam, że piją łapownicy, kombinatorzy wojenni, robiący interesy z wrogiem, bądź też żerujący na nędzy ludzkiej, służalcy niemieccy, szpicle i t.p. Czyż chcemy, by zaliczono nas do tak doborowego towarzystwa? Porządny i uczciwy człowiek dziś na wódkę pieniędzy nie ma.

Brz-a.

Służba żołnierska.

Żołnierską służbę trzeba pełnić twardo  
Karabin silnie dzierżyć w swojej dłoni,  
Spory i waśnie odtrącić z pogardą  
Czekać rozkazu: "Żołnierze! Do bronii!"

Na zagrożonej stanąwszy reducie,  
Trzeba do rdzenia spromieniść się w sobie  
Walczyć z odwagą przeciw pruskiej bucie,  
By nie zawstydzić, leżących już w grzebie.

I nie żałować krwi swej, ani siły,  
Jeśli ojczyźnie swobodę przywrócą  
I głąz omszony odwałą z mogiły,  
I krzyk poległych ku żyjącym rzucą.

Trzeba wartować o każdej godzinie.  
- Patrzyjak nienawisć germańska szaleje.  
Głos nasz wleczący niech po Polsce płyń  
Radosną nutą: "Polacy! Już dnieje!"

F.T.

Zwycięstwo demokracji!

byli przed wojną ludzie co twierdzili, że demokracja przeżyła się i nadszedł jej kres, że narody wymagają nowych form ustrojowych. Byli przed wojną uczeni, politycy i działacze społeczni urzeczani fałszywym blaskiem potęgi i dobrobytu hitlerowskich Niemiec i wóch faszystowskich co wydali wyrok na demokrację. W ich pojęciach demokracja /ustroj w którym władza należy do wszystkich członków grupy i jest sprawowana dla dobra wszystkich/ przeżyła się, nadszedł jej kres a narody wymagają dyktatorskich form rządzenia.

Niestety takich ludzi nie brak było i u nas w Polsce. Sugestii takiej panować się dali i wielkorządcy naszego kraju. Echa niewolniczych ryków



w Berlinie i Rzymie znajdowały rezonans w Generalnym Inspektoracie i na zamku warszawskim. Niewolnicze tłumy w stolicach Kzeszy i Włoch kuły dyktatorskich ogierów, a wszystkie żeby podnosiły nogi w Warszawie. Rozsądne głosy były skwapliwie i dokładnie tłumione. Brześć, Bereza Kartuska - oto słupy znaczące zwycięski pochód dyktatorskich koncepcji. Pompatyczne frazesy o "podciąganiu Polski w wyż" i o "trzeszczeniu w krzyżach" były niedolnym naśladownictwem frazesów głoszonych przez Fuehrera i Duce. I Bóg jeden wie czem by się to skończyło, gdyby nie napaść Hitlera na Polskę? Wystarczyło jedno nieszczęście, by ci co przysięgali narodowi, że "guzika od płaszcza nie dadzą" pierzeli jak kamfora, zostawiając naród bez kierownictwa sam sobie, w obliczu w dziejach świata kateklizmu. Wystarczył jeden dzień i wrzesnia 1939 r., by ci co w swej pysze i zarozumiałości mienili się wielkimi okazali się najbardziej pospolitymi ludźmi ratującymi tylko swe mienie i życie, zostawiając samopas zdeterminowany Naród i Wojsko. Niedoszli polscy dyktatorzy, ucieczką swoją przekreślili wiarę w siebie i wiarę w autorytatywną formę rządzenia. Ciąży rok tocząca się wojna wykazała, że "stara i zgniła" demokracja, jak ją mienili zwolennicy wszelkich dyktatur, nie tylko, że się nie przeżyła, ale przeciwnie - nieprzygotowana zupełnie do wojny, nie tylko się broniła, ale i zwycięża. Wojna wykazała wszelkim niedowiarkom demokratycznego ustroju, że tyrania dyktatur musi runąć.

I jeśli my mówimy dziś o Polsce dnia jutrzejszego, to mówimy o Polsce demokratycznej, o Polsce Ludowej, i uparcie twierdzimy, że w tym kierunku musi pójść polska myśl polityczna, w tym kierunku musi pójść organizacja armii polskiej, a w pierwszym rzędzie praktyka życia codziennego. Bo na nie się zda wszelki szyld, jeśli w codziennym życiu i to nie tylko tam w górze, ale tu na dole, w najniższych komurkach życia państwowego nie będzie ducha szczerze demokratycznego. Bo nie na wiele przyda się minister czy dowódca armii demokracja, jeśli starosta i wójt, jeśli dowódca pułku czy kompanii, będą przeciwnikami demokracji.

Będąc demokracjami, ludowcami żądamy i żądać będziemy zawsze stosowania zasad prawdziwie demokratycznych w życiu codziennym. W tem leży siła dnia jutrzejszego. O to walczą nasze jawne i podziemne oddziały.

Wiadomości z frontów.  
/do dnia 4.XII.43./

Z każdym dniem, coraz bardziej zaciska się pierścien dookoła Niemiec. Rezerw, któremi możnaby zastąpić wyszczerbione oddziały, już niema. Każdy dzień przybliża nas do epilogu najstraszniejszej z dotychczasowych wojen. Koło historii toczy się wolno lecz bez przerwy w pomyślnym dla nas kierunku. I żaden terror powstrzymać nie jest w stanie klęski tyranów, biegu wypadków. Każda zbrodnia będzie surowo pomszczona. To co dziś się dzieje z takim wyrachowanym na zimno okrucieństwem, z takim przerażającym cynizmem w obozach koncentracyjnych, w piwnicach gestapo, na ulicach miast i wsi całej okupowanej Europy, obciąża cały naród niemiecki i cały naród płacić będzie za szaleństwa zwyrodniałców hitlerowskich. To co dziś się dzieje w mordowniach gestapo z zastosowaniem całej nowoczesnej inkwizytorskiej techniki teroru i denuncjacji w stosunku do niewinnych i bezbronnych jednostek nie będzie nigdy zapomniane przez ludzkość, przetrwa niezatarte do końca dziejów ludzkości i ciążyć będzie na całej historii Niemiec.

Jęk mordowanej Europy wszechświat sumieniem świata. Wielkie jasne i ciepłe słońce wolności już wschodzi.

Front wschodni. Mimo bardzo niekorzystnych warunków atmosferycznych na froncie wschodnim od morza Azowskiego, aż po rejon Nowla toczą się ciężkie zmagania o ważne węzły komunikacyjne. Poza rejonem położonym na zachód od Kijowa inicjatywa spoczywa w ręku wojsk czerwonych, począwszy od południa bolszewicy, jak dotychczas bezskutecznie atakują



Niemiecki przyczółek Nikopol. W wielkim łuku Dniepru toczą się gwałtowne walki. Mimo zaciętłego oporu udało się bolszewikom przełamać niemieckie linie obronne wdzierając się w nie i zbliżyli się na odległość 5 km do ważnego węzła kolejowego Znamienka. Na zachód od Kijowa trwają od wielu dni ciężkie walki. Niemcy skoncentrowali tu znaczne siły chcąc za wszelką cenę odbić Kijów. Przypuszczają atak za atakiem na pozycje sowieckie. Jednakże jak dotychczas wszystkie ataki odparto. Bolszewicy ewakuowali Korosteń. Między Korosteniem a Brusilowem dowództwo niemieckie skoncentrowało około 2 tys. czołgów. Przed tygodniem wojska sowieckie rozpoczęły nową ofensywę na odcinku 100 km między Homlem a Mohilowem. W dniu 20. XI. padł tam ostatni bastion oporu po lewej stronie Dniepru - Homel. Na tym odcinku sowiecka ofensywa rozwija się bardzo pomyślnie, pomimo zaciętych kontrataków niemieckich. Wojska sowieckie zbliżają się i zagrażają Mozyrzowi, Kalinkowiczom, węzłowi kolejowemu Żłobin i Rogaczewowi. Gen. Dittmar sprawozdawca wojenny radja niemieckiego, z charakterystyczną sobie skromnością przyznał, że Niemcy na tym odcinku znajdują się w kłopotliwej i nieprzyjemnej sytuacji. Na pozostałych odcinkach frontu wschodniego działania o znaczeniu miejscowym. Specjalne oddziały narciarskie działają na tyłach wojsk niemieckich. W rejonie Leningradu wojska niemieckie palą wsie i miasta rosyjskie, a ludność deportują. Jest to oznaka zbliżających się działań wojennych. Zbliżająca się zreszcza zima na froncie wschodnim stawia Niemców w bardzo trudnych warunkach. Rozpoczynając latem odwrót na całym froncie, oczywiście pod naciskiem wojsk sowieckich, Hitler pragnął uzyskać: 1/ zajęcie krótszej i lepszej linii obronnej, 2/ uzyskanie dobrych kwater zimowych dla armii niemieckiej i 3/ urażenie, przez skrócenie linii obronnej, około 50 kilometrów dla frontu zachodniego na rok 1944, który ma być rokiem decydujących rozstrzygnięć. Rachuba Głównego Kwatera niemieckiej została całkowicie pogrzebana. Bo po 1/ miast skróconej linii frontu - w rzeczywistości wojska czerwone powyginały na tyle front wschodni, że stał się on o 500 km dłuższy niż przed rozpoczęciem ofensywy letniej. Po 2/: zamiast dobrych kwater zimowych / Kijów, Homel, Smoleńsk / Niemcy zostali wypędzeni w pole i chwili nie mają spokojnej i mieć jej napewno nie będą, gdyż zimy obecnej wojska czerwone będą chciały za wszelką cenę złamać śmiertelnie kręgosłup armii niemieckiej. I napewno im to się uda. Front południowy. Nareszcie działania na tym froncie odżyły. Dnia 29. XI. pod osłoną wściekłego bombardowania lotniczego i artyleryjskiego, 8-ma armia brytyjska uderzyła na pozycje niemieckie położone na północ od rzeki Sangro. Po czterodniowych zażartych walkach 8-ma armia przełamała pozycje niemieckie. Niemcy nagwałt ściągają posiłki z włoskich północnych i środkowych, mimo to wojska alianckie posuwają się naprzód. Zdobyto Castelfrentano położone o 15 km od adriatyku. Na odcinku 5-taj armii alianci uzyskali pewne sukcesy za rzeką Garijano. Lotnictwo sprzymierzonych ciężko bombarduje zaplecze wojsk niemieckich, ośrodki przemysłowe /np. Turyn, -fabryki łożysk kulkowych, Fiume i t.d./ Działające w północnych Włoszech oddziały partyzantów włoskich zostały wzmocnione przez skoczków - oficerów włoskich, tak, że Niemcy muszą używać do walki z nimi nawet czołgów. Na Bałkanach walki partyzantów jugosłowiańskich i greckich nie ustają, dezorganizując linie komunikacyjne okupanta. Lotnictwo sprzymierzonych współdziała w tych operacjach. Front zachodni. Ogłoszona z wielką pychą przez Hitlera europejska twierdza okazała się całkowicie pozbawiona dachu. I dlatego lotnictwo alianckie dnem i nocą zasypuje tę twierdzę potokiem bomb. Nareszcie Warszawa, Belgrad i inne miasta Europy, mają pełne zadośćuczynienie. Berlin drogo płaci za każdą zrzuconą bombę na bezbronną ludność Warszawy. W ciągu tylko jednego tygodnia lotnicy angielscy 5-cio krotnie, b. silnie bombardowali stolicę rzeszy zrzucając ponad 5 mil. kg. bomb. Czwarta część stolicy zamieniła się w kupę rużów.



Srodmieście Berlina w 50% jest zrownane z ziemią. Całe dzielnice pozba-  
wione są światła wody i gazu. Długie ogonki berlińczyków czeka całemi go-  
dzinami swej kolejki po wodę. W tym czasie ciężko bombardowano Bremen,  
Sztutgard i inne miasta niemieckie oraz wzły komunikacyjne. Jak podaje  
dowództwo angielskie w ciągu ostatnich 11-u miesięcy zrzucono na Niemcy  
ponad 125 tys. tonn bomb. A jak wygląda odwet niemiecki? 5 do 10 samo-  
tów i to nie codziennie przekracza granice Anglii. To wszystko.  
Różne. Po Bułgarii krążą ulotki domagające się stosunków zerwania z

- W Bułgarii porwany został przywódca hitlerowców bułgarskich.
- Pułk Bułgarski przeszedł na stronę partyzantów Jugosłowiańskich.
- Pewna kofa armii bułgarskiej złożyły na ręce rządu memorandum, domaga-  
jąca się nie wysyłania wojsk bułgarskich na front wschodni i żywności  
do Niemiec.
- 30. XI. premier angielski ukończył 69 lat życia.
- Po stolicy Rzeszy krążą ulotki, w których propaguje się pogląd, że naj-  
lepszą obroną jest zawarcie pokoju.
- We Włoszech Niemcy przedzają nagonki na żydów i wysyłają ich do Polski.
- W Neapolu przemawiał filozof Benedetto Croce i b. min. spraw zagr. Sfo-  
rza, domagając się abdykacji króla.
- W Kairze odbyło się spotkanie między prezydentem Rousweltem, premierem  
Churchillem i gen. Czang-Kaj-Szekiem. Omawiano sprawę wojny z Japonją.
- W Oslo /Norwegja/ Niemcy aresztowali 1500 studentów i wszystkich pro-  
fesorów uniwersytetu. Mają oni być wywiezieni do specjalnego obozu w  
Niemczech.
- W ciągu listopada w Ameryce wyprodukowano 9000 samolotów.
- Min. marynarki U.S.A. Knox oświadczył że flota wojenna U.S.A. liczy  
817 okrętów.

Z ostatniej chwili. /Londyn, dn. 4. XII. 43 r./

W Teheranie /Persja/ odbyło się spotkanie przedstawicieli 3-ch mocarstw  
świata: Anglii, Ameryki i Rosji. Po raz w pierwszy od czasu rewolucji ro-  
syjskiej, marszałek Stalin opuścił Moskwę, by spotkać się z prezydentem  
Rousweltem i premierem Churchillem. Głowom państw towarzyszyli przedsta-  
wicieli dyplomacji i wojskowi. Tematem obrad było szybkie zakończenie  
wojny z Niemcami i sprawy polityczne. Spotkanie to będzie miało kolosal-  
ne znaczenie na drodze do szybkiego zwycięstwa. W historii świata jest to  
pierwsza konferencja w której biorą udział trzy mocarstwa o takich za-  
sobach materialnych. Dla przykładu przytoczymy, że miesięczny łączna pro-  
dukcja samolotów przekracza 14 tys. maszyn, przewyższając wielokrotnie  
produkcję niemiecką. Podobny stosunek zachodzi w produkcji czołgów i bro-  
ni.

- W nocy z 3-go na 4-go grudnia lotnictwo brytyjskie dokonało ciężkich  
na lotów na Berlin i Lipsk zrzucając na ten ostatni ponad 1500 tonn bomb.  
W nalotach tych aljanci zastosowali nową taktykę bombardowania. Część  
samolotów brytyjskich dokonało nalotu terrorystycznego na Berlin, ścła-  
gając na siebie obronę niemiecką, gdy tymczasem główne siły zaatakowały  
Lipsk. Z tych operacji nie powróciło tylko 23 bombowców.
- We Włoszech 5-a armja amerykańska po huragonowym przygotowaniu artyler-  
yjsko-lotniczym przystąpiła do ofensywy. Tam samym nacałym froncie wło-  
skim toczą się gwałtowne walki. Postęp wojsk aljanckich na całej linii  
trwa.
- Na froncie wschodnim na Białorusi i w łuku Dniepru wojska czerwone  
czynią dalsze postępy. W rejonie Czerkas bolszewicy odparli kontrataki  
niemieckie.
- W Jugosławii partyzanci toczą zacięte walki z wojskami niemieckimi.
- W dniu 4-go, jako w dzień patronki górników przemawiał do nich min. Po-  
płel Karol.



## L i s t y .

Były, są, i będą - stanowią bowiem odwieczną formę wymiany myśli ludzkiej. Piszą je dzieci i dorośli, pisze ręka spręcowana i wypoczęta, przy lampie elektrycznej i przy świecy, stylem prostym lub wyszukaniem, gwara lub językiem literackim.

Nigdy jednak nie były tym, czym są dzisiaj. Tak cenne, tak oczekiwane z taką witaną radością, lub łzami smutku - listy... wojenne listy...

Choć rodzą się one w różnych stronach i w różnych warunkach, na wsi, w mieście, w obozach, c. b. różną mają formę - jednakowym tchną pulsem, cierpieniem, tęsknotą, je... akową nadzieją i wiarą.

A przecieżż uczuć tych otwarcie wypowiedzieć nie możemy, bo i tu wkrada się szpiclowskie oko wroga. To nie. Bo oto nauczyliśmy się pisać tak, by te, co chcemy powiedzieć, zrozumieł tylko ci, dla których jest przeznaczony, a wszystkie niedomówienia, przenosić doczytujemy z łatwością, jak znany umówiony szyfr. Czytamy list trzy, pięć razy, a potem palimy nauczeni doświadczeniem.

Wypływają te pisane słowa ze wszystkich zakątków Polski. Płyną z niewidzianej Rzeczy, z obozów koncentracyjnych. Czasem cudownym sposobem przyjdzie wleść od kogoś, co han w Anglii ojczystej sprawie służy. Krążą, krążą... smutek lub ukojenie, skarga lub pociechę ze sobą niosą.

Są odbiciem naszych obecnych przeżyć. Zresztą pozwolimy niech same do nas przemówią!

.....  
"Czwarty rok minął od chwili, gdy jako Jeniec opuścił ziemię ojczystą, a ja wlecz z dala od ciebie Krytyto moja, i jeszcze tej naszej Kruszyńki, ja, ojciec jej nie widziałem. Głęboko wbiła mi się w duszę, straszliwa od filozoficznego bulu tęsknoty, i gdy nieświadomość, że nie marnuję czasu, pracuję nad sobą, gdyby nie pewność, że te nasze różnorodne cierpienia na coś się przydadzą - byłim już dziś łachmanem, a tak wierzę... i trwam.

.....  
Mały świstek papieru:

"Zawładnąć żonę moją, Annę R... w ... żyję i wiozę nas w stronę Krakowa"  
"Jestem zdrow i dobrze się czuję. Paczkę od was z chlebem i cebulą otrzymałem. Nie smućcie się o mnie, prosicie Boga, bym kiedyś jeszcze do Was mógł powrócić. Dzieci moje, Hanka, Stasiu, - uczcie się pilnie i wspierajcie matkę. Pomagajcie jej także przy gospodarce, byście nie zmarli!....."

.....  
"Na wszystko cię siostro zaklinam" opiekuj się tą moją sierotką, Jaslem. Ojca już niema, a ja tu... Nie chcę nawet paczek. Przetrzymam. Myśl o nim!

.....  
"Najdroższemu nie nie piszcie! Słyszeliśmy wiele smutnych rzeczy, jakie się u was dzieją. Opiszcie więc, bo jesteśmy okropnie niespokojni."

.....  
"Kochany synu! Najpierw cię pozdrawiam w imię Chrystusa, a po tem piszę te słowa. Ręka mi się trzęsie i z pracy, bo bardzo się w to żniwa bez ciębie napracuję z łęku o ciebie, bo właśnie mi tu Flołowa przyszła powie dzieć że Marcysię Żukówną, co gdzieś koło Hamburga pracowała - bomby zabiły. U nas, synku w raz to smutniej... z twórcą kolegów kilku niema... Jak wróciysz, to się dowiesz..., a i matka wieś w strachu żyje, bo coś mówią, że nas za karę /ale za co to samą nie wiem/ wstędzić będą. Boże, ratuj od tego nieszczęścia...."

.....  
Listy... Listy... listy....

Justyna.

Pokwitowania. Na fundusz prasowy złożyli: Mały Jerzy 100, Bizon 50, Rękawiczka 100 zł.

Na cele specjalne: Sgp II jedną parę białizny osobistej, Zocha jedną parę białizny osobistej Sgp II 300 zł / zakup świeczek na groby/

